

DEKONSPIRACJA BUNKRA W WYGODZIE TOKARSKIEJ

Miejsce nazywane potocznie bunkrem na Wygodzie Tokarskiej to właściwie niewielka ziemianka, znajdująca się na wzgórzu porośniętym lasem, ok. 300 metrów od drogi prowadzącej z Ostrzeszowa do Doruchowa. Tam właśnie przez ponad pół roku znajdowali schronienie żołnierze



Dowódca bunkra por. Telesfor Krupa.

Alojzy Ślęk pseud. „Ryszard”, Eugeniusz Zawielak pseud. „Cyryl” i Stanisław Kociński. W bunkrze przebywał również Józef Ślęk, lecz on szczęśliwie przeżył piekło obozów. Dzięki temu pozostał jedynym naocznym świadkiem tamtych dramatycznych wydarzeń; podzielił się swoimi wspomnieniami podczas rocznicowych uroczystości organizowanych pod koniec lat 90. i w początkach XXI w. Wspomnienia swe zamieszczał także na łamach „Czasu Ostrzeszowskiego”.

AK, których dalszy pobyt w domu groził aresztowaniem i zesłaniem do obozu. Dlatego wiosną 1944 r. zaczęto kopać bunkier. Drewno na umocnienie ścian i stropu pochodziło z lasu, a zadbali o to robotnicy leśni: Antoni Bartosz, Franciszek Kalina i Józef Wróbel. Ziemię z wykopu wynoszono w workach i wsypywa-

no do pobliskiego strumyka. Kiedy bunkier był już gotowy, przebywali w nim żołnierze Armii Krajowej z oddziału Howerla. Nazwiska tych, co polegli za ojczyznę, widnieją dziś na biało-czerwonej tablicy usytuowanej w miejscu bunkra oraz na pamiątkowym obelisku, znajdującym się przy drodze, tam, gdzie co roku odbywają się skromne uroczystości.

Byli to: dowódca grupy por. Telesfor Krupa pseud. „Grzyb”, Piotr Wrzalski pseud. „Tomasz”,



no do pobliskiego strumyka. Kiedy bunkier był już gotowy, przebywali w nim żołnierze Armii Krajowej z oddziału Howerla. Nazwiska tych, co polegli za ojczyznę, widnieją dziś na biało-czerwonej tablicy usytuowanej w miejscu bunkra oraz na pamiątkowym obelisku, znajdującym się przy drodze, tam, gdzie co roku odbywają się skromne uroczystości.

Byli to: dowódca grupy por. Telesfor Krupa pseud. „Grzyb”, Piotr Wrzalski pseud. „Tomasz”,

został pochowany.

Wciąż nie do końca są jasne okoliczności dekonspiracji bunkra. Wiele wskazuje na to, że jego istnienie zdradził złapany przez gestapo sierżant Władysław Pawlak, pseud. „Mewa”. Był on kurierem i łącznikiem załóg tego i innych bunkrów z dowództwem AK. Prawdopodobieństwo, że to jego zeznania spowodowały dekonspirację, potwierdza fakt, że tego samego dnia niemieccy żandarmi spacyfikowali też inne, znajdujące

się na terenie Wielkopolski, podobne miejsca ukrywania się partyzantów AK.

Rankiem 10 grudnia 1944 r., ok. godz. 6.00, pod ziemiankę w Wygodzie Tokarskiej zamieszkiwaną przez partyzantów, Niemcy przyprowadzili mieszkańców pobliskich domów, którzy mieli posłużyć im za żywe tarcze, gdyby jednak partyzanci chcieli się bronić. W tej sytuacji obrona bunkra nie miała sensu. Na miejscu zginął dowódca Telesfor Krupa pseud. „Grzyb”. Pozostałych członków załogi bunkra aresztowano i wywieziono do



obozu w Gross Rosen. Dwa miesiące później przetransportowano ich do obozu Mittelbau Dora. W obozie tym zmarli: Piotr Wrzalski (28.02.1945), Alojzy Ślęk (5.03.1945) i Stanisław Krowicki (19.03.1945). Śmierć w obozach koncentracyjnych ponieśli też inni partyzanci, choć data i miejsce ich śmierci nie zostały ustalone. Nikt nie przeżył wojny, z wyjątkiem wspomnianego już, najmłodszego z tej grupy, Józefa Ślęka.

Podczas jednej z uroczystości odbywających się w Wygodzie Tokarskiej Józef Ślęk wspominał tamten tragiczny dzień: „Był to mroźny poranek 10 grudnia. W pewnym momencie ktoś otwiera klapę na-



szego włazu. Dowódca Telesfor Krupa wyskakuje, oddaje jeden strzał i zostaje przeszyty serią z automatu. Wpada do środka. Niemcy spędzili tu miejscową

delegacji ostrzeszowskich i doruchowskich. 10 grudnia, przy obelisku upamiętniającym wydarzenie sprzed 76 lat zjawili się kombatanci, harcerze i ostrzeszowscy radni. Stanęli do

ludność, która posłużyła im jako tarcze ochronne. Słyszymy: Nie strzelajcie, to my - Polacy!”

Innym razem Józef Ślęk mówił: „Wyrażam wdzięczność i mam ogromny szacunek do harcerzy, którzy już w latach 70. chodzili na miejsce bunkra i każdy zabierał z sobą kamień, jakby na szaniec. Pamięć trwa - o bohaterach, o tych, którzy oddali życie - o Telesforze Krupie, Piotrze Wrzalskim, Eugeniuszu Zawielaku, Alojzym Ślęku, również o Zygmuncie Grafie, o którym mało się wspomina, a przecież przychodził tutaj o każdej porze i ściśle należał do naszej grupy. Chwała wszystkim tym, którzy oddali życie za wolną Polskę”.

apelu, by oddać cześć żołnierzom Armii Krajowej z oddziału Howerla i ich dowódcy por. Telesforowi Krupie. Przed obeliskiem upamiętniającym to wydarzenie delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze. Prowadzący uroczystości Stanisław Grzesiak wspominał przy okazji pomysłodawców i budowniczych tego obelisku, który co roku wyznacza miejsce apelu.

- Jest takie powiedzenie, że miło i szlachetnie jest umierać za Ojczyznę. Ale ukuto je ku pokrzepieniu serc - mówił S. Grzesiak. - Wojna jest zawsze najstraszniejszą kartą w dziejach ludzkości i w życiu każdego człowieka. (...) My, dzisiaj nie mamy doświadczeń wojennych ani okupacyjnych, to są wspomnienia naszych dziadków i historie przeczytane w książkach. Ale jeżeli zapomnimy o przeszłości, to przyszłość rysuje nam się nieciekawie. Niczego, co w historii i dziejach narodu było, nie da się wymazać, lecz żeby myśleć o przyszłości, trzeba łączyć teraźniejszość z przeszłością.

Ognie pamięci zapłonęły też przed tablicą oznaczającą miejsce bunkra, w pobliskim lesie. W rocznicowych uroczystościach uczestniczył p. Antoni Wrzalski, syn Piotra Wrzalskiego, jednego z ostatnich świadków tamtych zdarzeń, zamordowanego przez Niemców.

K. Juszcza

Pamięć o pomordowanych polskich patriotach

81 lat temu, 14 grudnia 1939 roku, grupa aresztowanych wcześniej mieszkańców ziemi ostrzeszowskiej została rozstrzelana w kaliskich Winiarach. Zginęli, bo byli Polakami, a przed wojną należeli do organizacji patriotycznych. Wśród 150 osób z południowej Wielkopolski rozstrzelanych tego dnia znaleźli się mieszkańcy Ostrzeszowa: Leon Bednarek, Antoni Borowicz, Franciszek Borowski, Stanisław Kubacki i Piotr Cieplik - ostatni przed wojną prezes TG „Sokół”, oraz Stanisław Adamski - sołtys ze Szklarki Myślniewskiej. Dla upamiętnienia ich śmierci, 10 grudnia z inicjatywy ostrzeszowskiego koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych - odbyły się skromne uroczystości. Przed tablicą umieszczoną na budynku ostrzeszowskiego sądu,



który w czasie wojny pełnił funkcję więzienia, harcerze ZHP i ZHR zaciągnęli wartę honorową, zaś delegację kombatantów, harcerzy i władz powiatu złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły znicze. Wśród uczestników apelu była również p. Ewa Kupczyk - wnuczka Piotra Cieplika, jednego z ostrzeszowian zamordowanych w Winiarach. Historię nawiązującą do tamtych wydarzeń przybliżył Bohdan Ogrodowski. Mówił o prześladowaniu i germanizowaniu Polaków znajdujących się pod pruskim zaborem. O zakazywaniu używania polskiej mowy nawet podczas nauki religii. Ale odpowiedział na to był opór patriotycznej części społeczeństwa, o czym mówią słowa „Roty” napisane przez Marię Konopnicką: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...” i dalej „Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz, ni dzieci nam germani...”.

- Tu, w Ostrzeszowie, w 1896 r. powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które było patriotyczną instytucją, kształcąca młodych Polaków, ucząc ich tradycji i historii, powstawały też czytelnice ludowe. Wybitnym działaczem tych towarzystw był Władysław Antoni Wodniakowski. W 1939 r., gdy rozpoczęła się II wojna światowa, Niemcy, według już wcześniej przygotowanych list, przystąpili do aresztowań osób, które w minionych dziesięcioleciach walczyły o polskość. Na początku września uwięziono dziesięciu mieszkańców ziemi ostrzeszowskiej. 13 grudnia przewieziono ich do więzienia w Kaliszu, a następnego dnia w podkaliskich Winiarach zostali rozstrzelani.

Mało mówi się o tych wydarzeniach, a przecież jesteśmy winni pamięć tym, którzy zginęli za trwanie przy polskość.

K.J.

MADARA

ogrodzenia

OGRODZENIA
betonowe, łupane, panelowe,
gabionowe, siatka

WIATY, GARAŻE

BRAMY, KOJCE, FURTKI

Malinowa 1 Potaśnia

798 083 561 ogrodzenia_madara@onet.pl